WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI | CZWARTEK, 29 CZERWCA 1933 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 178



JOHN ROCKEFELLER, bankier amerykański został udekorowany francuską Legją Honorową za zasługi dla Francji.



PRAŁAT ULITZKA, znany polakożerca, przywódca centrum na Śląsku niemieckim, musiał pod naciskiem hitlerowców, wycofać się z życia politycznego.

Nowa fala teroru w Niemczech.

Pierwsze nabożeństwo ewangielickie z udziałem orkiestry hitlerowskiej.--Masowe aresztowania socjalistów oraz działaczy katolickich

Hitler niszczy nietylko swoich przeciwników, ale również i sojuszników.

Berlin, 27 czerwca. (PAT).

W całych Niemczech odbywają się w dalszym ciągu

MASOWE ARESZTOWANIA I REWIZJE ŚRÓD SOCJAL-DEMOKRATÓW I KOMUNISTÓW.

W okręgu magdeburskim aresztowano 200 działaczy partji socjal-demokratycznej, w Senftenbergu w Brandenburgji — 265, w Regensburgu — 40, w Hamburgu ok. 50. W Brunświku policja aresztowała b. prezesa partji socjal-demokratycznej dr. Jaspra. W Reocklinghausen zostało aresztowanych 45 socjal-demokratów. W różnych miejscowościach Śląska niemieckiego dokonano również obław na działaczy marksistowskich.

Berlin, 27 czerwca. (PAT).

Na obszarze całej Bawarji policja polityczna dokonała dzisiaj

MASOWYCH ARESZTOWAŃ ŚRÓD PRZYWÓDCÓW BAWARSKIEJ PARTJI LUDOWEJ.

W Brambergu aresztowani zostali prezes frakcji parlamentarnej bawarskiej partji ludowej prałat Leicht, poseł Meixner oraz szereg katolickich radnych miejskich.

Śród aresztowanych w Monachjum przywódców znajduje się prezes stronnictwa, b. członek bawarskiej rady państwa Schaeffer, generalny sekretarz partji Pfeiffer, kierownik straży bawarskiej von Lex.

Władze zarzucają aresztowanym działalność zmierzającą do ponownego odzyskania utraconych stanowisk, organizowanie nielegalnych organizacyj bojowych itp.

Berlin, 27 czerwca. (PAT).

Aresztowani w Palatynacie księża katoliccy zostali na skutek interwencji biskupa Spiry wypuszczeni na wolność.

Wszyscy księża musieli podpisać deklaracje, w których zobowiązują się, że nie będą w żadnej formie krytykowali rządu Hitlera ani nie będą uprawiali polityki w kościele.

**

Berlin, 27 czerwca.

(PAT) Jak donosi „Deutsche Allgemeine Zeitung" w Tumie ewangielickim odbyło się nabożeństwo według zmienionego obrządku z udziałem orkiestry hitlerowskiej.

Kazanie wygłosił pełnomocnik Hitlera pastor Willer, który przyrównał obecny przewrót do ruchu reformacyjnego.

Berlin, 27 czerwca.

(PAT) Premjer pruski Goering i minister finansów Popitz (za min. rolnictwa) wydali zarządzenie mocą którego rozwiązane zostały wszystkie pruskie izby rolnicze z wyjątkiem wschodnio pruskiej. Dalsze zarządzenia w tej sprawie wyda minister rolnictwa.

KRWAWE ZAJŚCIE POD CHĘCINAMI

Jedna osoba zabita, osiem rannych

Warszawa, 27 czerwca.

(B) Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało meldunki o tragicznem zajściu, jakie wydarzyło się wczoraj wieczorem w miejscowości Wolica pod Chęcinami, w województwie kieleckiem.

Na jednym z wapienników w Wolicy wybuchł wczoraj rano strejk na tle zatargu o wypłatę zarobków. Dla zlikwidowania zatargu przybył na miejsce zastępca starosty i powiatowy inspektor pracy. W ich obecności odbyła się konferencja właściciela wapiennika z przedstawicielem robotników, przy udziale sekretarza klasowego związku zawodowego p. Śliwińskiego. **Konferencja dała wynik pozytywny.**

Zastępca starosty i inspektor pracy po zakończeniu konferencji wsiedli do auta, zamierzając udać się do Kielc. Ponieważ sekretarz klasowego związku zawodowego, p. Śliwiński, również miał zamiar powrócić d oKielc, — **zastępca starosty kieleckiego zaprosił go do auta.**

Śliwiński z zaproszenia skorzystał, ale w chwili, gdy auto miało już ruszyć z miejsca, nagle w tłumie robotników zdenerwowany głos kobiecy wykrzyknął: **„Śliwińskiego aresztowali i zabierają".**

Zanim ktokolwiek zdołał interwenjować i wyjaśnić sytuację, **tłum rzucił się ku samochodowi, zepchnął pojazd do rowu i przewrócił. Siedzące w nim osoby zostały dość poważnie ranne.**

Kilku obecnych na miejscu policjantów usiłowało tłum powstrzymać i rozproszyć. **Robotnicy obrzucili posterunkowych kamieniami, raniąc 3 posterunkowych, a kiedy policja w obronie własnej użyła broni, jeden z robotników został zabity i dwuch ciężko rannych.**

Tak więc w zajściu, które powstało bez żadnego istotnego powodu, naskutek bezsensownego okrzyku kobiety, **zginął jeden człowiek i rannych zostało 8 osób.**

Po zajściu, gdy zorjentowano się w sytuacji, zapanowała w Wolicy prawdziwa konsternacja i przygnębienie tembardziej, **że zgodnie z wynikiem konferencji wypłata zarobków dla robotników odbyła się zupełnie normalnie, strejk przerwano i ofiary padły niewiadomo dlaczego.**

Porozumienie angielsko-niemieckie

w sprawie podziału strefy wpływów na rynku sowieckim

Moskwa, 27 czerwca.

Projekt angielsko - niemieckiej umowy handlowej złożony przez Niemców w Londynie, a dotyczący podziału strefy wpływów na rynku sowieckim i zaznaczające się w podkomisji ekonomicznej konferencji londyńskiej porozumienie gospodarcze pomiędzy Anglją, Japonją i Niemcami, skierowane przeciwko ZSSR, spowodowały bardzo ostre komentarze w całej prasie sowieckiej. — Wszystkie pisma jednogłośnie zaznaczają, że powodzenie projektu niemieckiego stanowi jaskrawe potwierdzenie i realizację interwencyjnych tez memorjału Hugenberga, którego Niemcy oficjalnie wyparły się.

W artykule Radka „Izwiestja" z naciskiem podkreślają, że rynek sowiecki będzie w stanie przeciwdziałać wszelkiej zmowie i że Niemcom nie uda się import landknechtów na terytorjum sowieckie.

Stan oblężenia w Bułgarji.

Policja aresztowała tysiąc osób oraz wykryła zapasy broni i amunicji.

Paryż, 27 czerwma.

Według nadeszłych tu informacyj, w Sofji ogłoszono stan oblężenia. Wojsko i policja patrolują ulice, a mieszkańcom nie wolno opuszczać domów do chwili przeprowadzenia w całem mieście rewizyj. Korespondentom zagranicznym również nie wolno opuszczać mieszkań. — Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne z zagranicą i wewnątrz kraju dla osób prywatnych są przerwane. — Dyplomaci zaopatrzeni zostali w specjalne karty, zezwalające na swobodę ruchu. Władza spoczywa całkowicie w rękach wojska. W opinji bułgarskiej panuje obawa powtórzenia się wypadków z lipca 1923 roku, kiedy to dokonano zabójstwa Stambulijskiego.

Sofja, 27 czerwca.

Wczorajsza akcja polityczna na terenie Sofji trwała przez cały dzień. W mieście aresztowano około 50 osób, mających przy sobie broń a nawet bomby. Wśród aresztowanych jest kilku wybitnych komunistów, poszukiwanych oddawna przez policję. Poza tem zatrzymano przeszło tysiąc osób celem wylegitymowania. Naskutek rewizyj skonfiskowano około 250 karabinów, 600 rewolwerów, 200 bomb, maszynę piekielną, skrzynię piroksyliny i karabin maszynowy.

Marsz. Raczkiewicz w Brazylji

Rio de Janeiro, 27 czerwca.

(PAT) Marszałek senatu Raczkiewicz w towarzystwie posła Rzeczypospolitej Grabowskiego i przedstawiciela brazylijskiego ministerstwa spraw zagranicznych złożył wczoraj wieniec w Mauzoleum Ruy Barbozy, delegata brazylijskiego w trybunale haskim oraz głośnego obrońcy niepodległości Polski.

Marszałek zwiedził następnie dom Barbozy.

Książę Mikołaj zwiedził ośrodki lotnicze

w Toruniu i Grudziądzu.

Warszawa, 27 czerwca.

(B) Bawiący w Warszawie ks. Mikołaj rumuński odleciał wczoraj wczesnym rankiem do Torunia i Grudziądza, gdzie zwiedził tamtejsze ośrodki przemysłu wojennego i lotnictwa.

Około godziny 3 popołudniu ks. Mikołaj przyjechał z powrotem do Warszawy i o 4 popołudniu złożył wizytę oficjalną Prezydentowi Rzplitej, który około godziny 6 popołudniu rewizytował go w pałacu w Łazienkach. Wieczorem odbył się na cześć ks. Mikołaja obiad, wydany przez ministra Becka. Cały dzień jutrzejszy poświęci książę Mikołaj na zwiedzanie ośrodków przemysłu wojennego lotniczego.

Jak wiadomo, celem pobytu księcia Mikołaja w Polsce jest dokonanie pomiędzy wszystkich zamówień aparatów lotniczych dla armji rumuńskiej.

Wielki pożar pod Lubeką

Berlin, 27 czerwca.

(PAT) W fabryce surowców garbarskich pod Lubeką wybuchł pożar. Składy spłonęły niemal doszczętnie. Straty wynoszą około pół miliona marek.

Komunikacja powietrzna

między Ameryką i Danją

Paryż, 27 czerwca.

(PAT) W dniu dzisiejszym opuścił Filadelfję parowiec „Jelling", udając się na Grenlandję, gdzie stanowić będzie bazę do przyjmowania trzech hydroplanów linji komunikacyjnej pomiędzy Ameryką a Danją via Grenlandja. **Będzie to pierwsza stała linja powietrzna łącząca stary ląd z nowym.**

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-5o

KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. **KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700**

Bezpłatne letniska

dla Czytelników „Expressu Ilustrowanego"

W dniu dzisiejszym pragniemy podzielić się z naszymi Czytelnikami miłą wiadomością **o nowej niespodziance przygotowanej dla Nich przez Redakcję** naszego pisma.

Niespodzianką tą będzie

5 bezpłatnych pobytów w znanych miejscach letniskowych, a mianowicie w Zakopanem, Krynicy, Rabce, Iwoniczu i w Rymanowie.

Każdy pobyt trwać będzie

15 dni

i obejmować będzie **osobny pokój z wykwintnem utrzymaniem w znanym pensjonacie danej miejscowości.** Raz jeszcze dodajemy, że cały pobyt jest zupełnie

bezpłatny,

gdyż za wszystko płaci nasza Redakcja.

Uzyskać taki bezpłatny pobyt jest bardzo łatwo. Należy tylko wziąć udział

w naszym konkursie,

który opublikujemy **w „Expressie Ilustrowanym" 1 lipca br.**

Warunki konkursu są następujące: Należy rozwiązać **zagadkę**, którą zamieścimy **w najbliższą sobotę**, i wraz z wszystkimi numerami **„Expressu Ilustrowanego" od 1 do 31 lipca br. włącznie przesyłać rozwiązanie.** W załączonej kopercie znajdować się ma **imię, nazwisko i dokładny adres uczestnika czy uczestniczki konkursu.**

Po wybraniu wszystkich **trafnych rozwiązań nastąpi losowanie nagród w postaci wzmiankowanych bezpłatnych pobytów na letnisku.** Rozwiązania należy przysłać tylko razem z kompletem **„Expressu" z lipca i to w tym czasie, by 3 sierpnia br. znalazły się w naszej Redakcji w Krakowie przy ulicy Pijarskiej 4, gdyż późniejszych zgłoszeń** przyjmować nie będziemy. Odnosi się to również do **prowincji**, która w takim razie powinna najpóźniej *2* sierpnia rano wysłać komplety wraz z rozwiązaniem.

Losowanie trafnych rozwiązań nastąpi **6 sierpnia br. w Krakowie.**

W jutrzejszym numerze podamy dalsze szczegóły konkursu.

Echa krwawej tragedji w Krakowie

W maju r. b. głośna była tragedja młodych ludzi na Cichym Kąciku. Jeden z nich, Władysław Bieńkowski rzucił się pod pociąg i poniósł śmierć a narzeczona jego 20-letnia Zofja Ruszkiewiczówna została postrzelona.

Ruszkiewiczównę odwieziono do szpitala, gdzie przez szereg tygodni walczyła ze śmiercią. Obecnie stan jej poprawił się o tyle, że rodzina zabrała ranną do domu. Ruszkiewiczówna ma w dalszym ciągu kulę w głowie, której nie można jej było usunąć.

Dziewczyna nie widzi, albowiem kula naruszyła jej nerw wzrokowy.

Porwanie 5-letniego chłopca

Do mieszkańca wsi Życznicy gminy Osieckiej w pow. garwolińskim, Andrzeja Szulbińskiego zgłosił się w końcu kwietnia jakiś mężczyzna z kobietą i zostawił 5-letniego chłopczyka, oświadczając mu że za tydzień go zabierze.

Mimo upływu dwuch miesięcy nieznajomi po dziecko nie przybyli. Policja przypuszcza, **że dziecko to zostało porwane lub uprowadzone, celem wymuszenia okupu.**

Dziś „Święto Morza"

Wstrzymanie ruchu ulicznego na przeciąg 2-ch minut

Kraków, 27 czerwca.

W związku z odbyć się mającym w Krakowie w dniach 28 i 29 czerwca br. obchodem „Święta Morza" — Magistrat w porozumieniu ze Starostwem grodzkiem w Krakowie **wstrzymuje w dniu 28 czerwca br. o godzinie 15-tej wszelki ruch uliczny pieszy i kołowy na obszarze całego miasta na przeciąg 2-ch minut.**

Wstrzymanie ruchu ulicznego nastąpi na znak, dany przez gwizd syren fabrycznych, parowozowych, parostatkowych itp., oraz przez sygnały gwizdkowe policji państwowej.

Magistrat zwraca się tą drogą do wszystkich mieszkańców miasta Krakowa z prośbą, aby przez zastosowanie się do powyższego, dali wyraz wspólnej i powszechnej manifestacji rozpoczęcia „Święta Morza".

Napad bandycki pod Tarnowem

Sprawcy skazani na kary więzienia

Tarnów, 27 czerwca.

W marcu rb. we wsi Świebodzin pod Tarnowem napadło dwuch bandytów na dom Andrzeja i Julji Moś.

Krytycznej nocy Moś udał się do stajni. Po chwili usłyszała Julja Moś gwałtowne dobijanie się do drzwi. Przy puszczając, że puka jej mąż, otworzyła je. **W tej chwili wpadło dwuch bandytów.**

Mosiowa wybiegła na podwórze i poczęła wzywać pomocy. Gdy Moś wybiegł ze stajni, bandyta postrzelił go lekko, Moś począł uciekać. Wówczas bandyta strzelił powtórnie, kładąc go trupem na miejscu. Tymczasem drugi opryszek dokonał rabunku, poczem obaj zbiegli.

W wyniku dochodzenia policja ujęła sprawców napadu, Stanisława i Władysława Podgórskich.

Wczoraj stanęli oni przed sądem przysięgłych w Krakowie. **Sąd skazał Stanisława na 15, a Władysława na 3 lata więzienia.**

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył s. o. Ciaston, wotował s. o. Kuśnierz i Kalafarski. Oskarżał prok. dr. Stegemayer. Bronił adw. dr. Żmigrod.

Straszne samobójstwo inwalidy

Nazwiska desperata nie ustalono

Na terenie gminy Stanisławowice, pow. bocheńskiego, wczoraj o godz. 10 wieczorem popełnił samobójstwo jakiś inwalida.

Desperat w chwili, gdy nadjeżdżał pociąg osobowy wyskoczył z rowu, w którym się ukrywał i błyskawicznie **rzucił się pod koła pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.**

Dotychczas nie ustalono nazwiska, ani pochodzenia samobójcy, gdyż nie miał on przy sobie żadnych dokumentów. Denat był wzrostu średniego i miał twarz pociągłą. Był on inwalidą i nie miał lewej nogi. Policja prosi, by osoby które mogłyby udzielić jakichś informacyj w tej sprawie zgłosiły się do wydziału śledczym przy ul. Kanonicznej 24.

Wyłudzał pieniądze, obiecując posady

Przed sądem okręgowym stanął wczoraj 53-letni ekspedytor Maurycy Vortymer, oskarżony o to, że w czasie od listopada 1930 roku do lipca 1932 r. *wyłudził od szeregu osób 9.000 zł., przyrzekając im posady, a ponadto naciągnął Marję Jeleniową na pożyczkę w wysokości 100 dolarów.*

Oskarżony twierdził, że jest niewinny.

Sąd przesłuchał 40 świadków i odroczył sprawę do dnia dzisiejszego.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczy s. o. Pilarski, wotują s. o. Horski i Janicki. Oskarża prok. Stawarski, bronią adwokaci: Goldblat i Aleksandrowicz.

Zwyrodnialec przed sądem krakowskim

Przed sądem okręgowym w Krakowie stanął wczoraj 20-letni parobek z Prądnika Czerwonego, Franciszek Królik, oskarżony o to, że 12-go stycznia roku bież. dopuścił się czynów nierządnych na osobie 14-letniej Wandy K.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd w składzie s.o. dr. Stuhra, Zalipskiego i Zmudy skazał oskarżonego na 7 miesięcy więzienia. Oskarżał prok. dr. Panek.

Śmierć pod kołami pociągu

Ponura tragedja rozegrała się wczoraj wieczorem między Trzebinią a Chrzanowem. W chwili gdy przejeżdżał pociąg nr. 21 z Zebrzydowic do Krakowa, rzuciła się pod koła jakaś młoda kobieta. **Poniosła ona śmierć na miejscu.** Jak się okazało, denatką była 20-letnia służąca z Chrzanowa Władysława Schmidt. Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

Bezpłatne bilety do cyrku dla czytelników „Expressu"

Wczoraj w Cyrku Staniewskich na Błoniach na drugiem z cyklu przedstawień organizowanych dla naszych Czytelników, widownia wypełniona była do ostatniego miejsca, a wiele osób odeszło od kas cyrkowych nie mogąc już otrzymać biletów.

Do tak niebywałego powodzenia przyczyniają się również kupony, upoważniające Czytelników „Expressu Ilustrowanego" do korzystania z wielkiego przywileju: Oto do każdego biletu kupionego, kasa Cyrku Staniewskich dodaje drugi bilet zupełnie za darmo, za okazaniem kuponu wyciętego z „Expressu Ilustrowanego".

A zatem korzystajcie z tej okazji.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr M. im. J. SŁOWACKIEGO—o godz. 20-ej „Jan i Krystyna" (Gośc. występy zespołu Teatru Polskiego w Warszawie: J. Romanówna, A. Węgierko, H. Buczyńska i R. Łaciński).

Teatr „BAGATELA"—o godz. 5-ej, 7-ej i 9.10 wiecz. Wielki podwójny program kino-rewjowy „Miłość **wśród** śniegów" — na scenie rewja „Tanio ale wesołc".

CYRK STANIEWSKICH.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. Wielkie atrakcyjne przedstawienie.

DYŻUR NOCNY APTEK.

„Apteka pod Złotym Słońcem" — ul. Grodzka 22, Apteka pod Jagiełłą" — Plac Matejki 3, „Apteka Nowowiejska" przy Parku Krakowskim) ul. Wybickiego 1. „Apteka pod Trzema Gwiazdami" — ul. Rakowicka 12, „AptekaSternbacha" — ul. Dietla 36.

W Podgórzu „Apteka pod Koroną Ryenk 9.

REPERTUAR KIN.

ADRIA — „Dobroczyńca ludzkości"
APOLLO — „Siostra Angelina"
ATLANTIC: — „Rozkoszna dziewczynka, tak jak ty".
DOM ŻOŁNIERZA: — „Szukaj kobiety".
PROMIEŃ: — „Czarujący chłopiec" i „Ludzie morza".
SŁOŃCE:—„Ułani.. Ułani... chłopcy malowani"
SZTUKA — „Wschód słońca"
ŚWIT — „Św. Antoni Padewski"
UCIECHA — „Gdybym miał miljon"

Radjoprogram.

KRAKÓW

11,50 Program na dzień bieżący. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Płyty gramofonowe. 12,25 Transmisja z Warszawy. 12,35 Płyty gramofonowe. 12,55 Dz. południ. z Warszawy. 15,00 Płyty gramofonowe. 16,00 Koncert popularny. 17,00 Transmisje z Warszawy. 19,20 Świetlica strzelecka. 19,35 Rozmaitości, komunikaty. 19,40 Kwadrans poetycki 20,00 Koncert muzyki lekkiej. 20,40: Dz. wiecz. z Warszawy. 20,50 Recital fortepianowy. 20,00 Odczyt w języku esperanto. 22,20: Płyty gramofonowe. 22,35—23,00 Transmisja z Warszawy.

Ponura zemsta porzuconej kochanki

Dziesięć strzałów rewolwerowych do właściciela pralni. — Czarne znaki na drzwiach i oknach mieszkania

Warszawa, 27 czerwca.

W domu nr. 79 przy ul. Marszałkowskiej rozegrała się ubiegłej nocy krwawa tragedja.

W pewnej chwili, już nad ranem, lokatorzy kamienicy usłyszeli kilka rozlegających się kolejno strzałów rewolwerowych.

Gdy kilka osób nadbiegło do bramy, z której rozległy się strzały, **ujrzało leżącego na ziemi w kałuży krwi lokatora tegoż domu, 33-letniego Stanisława Strzesieckiego, właściciela pralni.**

W tym momencie stojące obok dwie kobiety, jak się okazało, sprawczynie zamachu, rzuciły się do ucieczki, przyczem jedna zdołała zbiec, drugą zaś zatrzymano i rozbrojono.

Jest nią 40-letnia Antonina Stepanowa, zam. przy ul. Prostej nr. 4, dawna pracownica Strzesieckiego.

Zawezwany policjant odprowadził kobietę do komisarjatu.

Lekarz pogotowia stwierdził u rannego 3 rany postrzałowe i opatrzył go na miejscu.

Strzesiecki oświadczył, **iż owe 2 kobiety oddały do niego 10 strzałów,** przyczem, gdy usiłował zatrzymać jedną z nich, strzeliła doń, raniąc go w rękę, poczem wyrwała się i zbiegła. Nadto ranny zeznał, iż Stepanowa było do niedawna jego przyjaciółką, **lecz przed kilku miesiącami zerwał z nią, wskutek czego zaprzysięgła mu zemstę.**

W końcu Strzesiecki zeznał, **że** w przeddzień zamachu dostrzegł na oknach i drzwiach swego mieszkania **kilka krzyżyków, wyrysowanych tajemniczą jakąś ręką.**

Przesłuchiwana dozorczyni zeznała, iż obie kobiety ukryły się w klatce schodowej i przez kilka godzin czatowały na Strzesieckiego.

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie.

Lindbergh z żoną dokonają lotu nad Atlantykiem.

Nowy York, 27 czerwca.

Pułkownik Lindbergh z żoną ma dokonać wkrótce lotu do Grenlandji, zaś stamtąd przez Ocean Atlantycki w kierunku Islandji i Danji.

W podróży swojej państwo Lindbergh **mają na zlecenie sfer lotniczych** wyszukać dogodne miejsce lądowania **na użytek mającej wkrótce powstać stałej komunikacji powietrznej między Ameryką a Europą północną.**

17-letni chłopiec na czele szajki opryszków

Zamordował on fińskim nożem instruktora ślizgawki w Warszawie. — Cyniczny zbir przed sądem warszawskim

Warszawa, 27 czerwca.

Przed sądem okręgowym w Warszawie toczy się proces przeciwko 17-letniemu Wacławowi Różycowi, praktykantowi sklepowemu, który w czasie bójki na ślizgawce w ogrodzie Saskim spowodował w dniu 14 stycznia rb. śmierć instruktora Kamila Baranowskiego.

Nadto na ławie oskarżonych zasiedli kompani Różyca w osobach Jana Grabowskiego, Zdzisława Drobia, Henryka Żędziemy i Henryka Skrzecza, którzy brali udział w tej bójce.

Tło sprawy jest następujące:

Krytycznego dnia Różyc w towarzystwie wymienionych wyżej oskarżonych wdarł się przemocą na ślizgawkę do ogrodu Saskiego, **gdzie poczęli zaczepiać ślizgające się dziewczęta, przewracając je i bijąc.**

Na odgłos awantury przybiegł instruktor ślizgawki, Baranowski oraz służący Lisecki.

Awanturnicy okrążyli obu i poczęli ich bić, zaś w pewnej chwili jeden z nich **obciął Liseckiemu kawałek** palca.

Gdy instruktor Baranowski usiłował przedrzeć się przez szereg opryszków, **został przewrócony** na ziemię, **przyczem Różyc udezył go fińskim nożem, powodując śmierć.**

Różyc na rozprawie tłumaczył się, iż działał w obronie koniecznej.

Wyrok w tej sprawie podamy jutro.

Dramat miłosny policjanta

Pozbawił się życia przed drzwiami mieszkania ukochanej

Warszawa, 27 czerwca.

W dniu wczorajszym wydarzyła się na Podwalu krwawa tragedja miłosna, której ofiarą padł posterunkowy rezerwy pieszej Zygmunt Świtalski, rodem ze Lwowa.

Świtalski od pewnego czasu odwiedzał kasjerkę „Oazy", Helenę Wiśniewską, rozwódkę. Przed paru dniami Wiśniewska usiłowała zerwać tę znajomość.

I oto wczoraj przed wieczorem Świtalski przybył do niej, a gdy Wiśniewska kategorycznie powtórzyła swój zamiar zerwania, pożegnał ją ze słowami: „ja ci tu chyba trupem padnę na korytarzu" i wyszedł.

Po chwili na korytarzu rozległ się wystrzał. Gdy lokatorzy wybiegli, zastali leżącego na podłodze policjanta, **trzymającego kurczowo w ręku rewolwer.**

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon.

Zwołki samobójcy przewieziono do prosektorjum.

Dwie siostry bandytki

skazane na kary więzienia

Warszawa, 27 czerwca.

Jak już donosiliśmy, w dniu wczorajszym zasiadły na ławie oskarżonych dwie siostry - bandytki, mianowicie Helena i Janina Pszczoły, pod zarzutem zorganizowania i współudziału w napadzie na St. Gajsy, rządcę majątku Ujazdów w powiecie mińsko - mazowieckim.

Obie kobiety wespół z trzema jeszcze dokooptowanymi towarzyszami w przebraniu męskiem w maskach na twarzy wtargnęły nocą do mieszkania Gajsy, gdzie usiłowały dokonać rabunku po steroryzowaniu właściciela. Bandyci spłoszeni zostali przez sąsiadów, wobec czego nic wartościowego nie zrabowali.

Oskarżone tłumaczyły czyn swój chęcią odwetu za ucisk, jakiego cierpiał od Gajsy ojciec ich, **delegat służby folwarcznej, walczący dla niej o 8-godzinny dzień pracy.**

Niezwykły eksperyment sądowy

Oskarżyciel będzie „urzędowo" upity dla doświadczenia grafologicznego

Warszawa, 27 czerwca.

W pierwszych dniach sierpnia br. odbędzie się w Zakładzie medycyny sądowej przy uniwersytecie warszawskim niezwykły eksperyment śledczy, zarządzony **przez sąd apelacyjny w** Warszawie.

Kompleks izby karnej sądu apelacyjnego uznał, wbrew stanowisku prokuratora warszawskiego sądu okręgowego, **za prawnie dopuszczalne przeprowadzenie dla celów śledczych doświadczenia polegającego na próbnem upiciu alkoholem dla stwierdzenia stanu zamroczenia.**

Kwestja ta wynikła w związku z umorzeniem śledztwa o fałszerstwo weksli rolnika Kozłowskiego z Łuchowa, który oskarżył kilku kupców o **skłonienie go do złożenia 21 podpisów na wekslach wartości 9.100 zł. w stanie zamroczenia alkoholem.**

Ustalony już został ścisły plan tego doświadczenia. W obecności sędziego śledczego dla spraw rekwizycji i prof. Grzywo-Dąbrowskiego, przedstawicieli państwowego zakładu psychjatrycznego w Tworkach i biegłych grafologów, Kozłowski **zażywać będzie alkohol aż do popadnięcia w całkowitą nietrzeźwość,** poczem pobrane będą od niego próby **pisma na blankietach wekslowych.**

W ten sposób eksperyment wykaże, czy podpisy sfałszowane i wymuszone.

Pal powoli!

— Jedz powoli, żuj dokładnie! — oto zalecenie, jakie wielokrotnie słyszeliśmy w dzieciństwie. Dobrze jeśli utkwiło nam ono w pamięci, ponieważ zaoszczędziło dzięki temu wielu cierpień i niedomagań wewnętrznych. Ale ta cecha powolność i w konsumcji ma zastosowanie nietylko przy jedzeniu lub piciu. Jako ludzie dorośli winniśmy uzupełnić sobie wyżej wspomniane wskazanie przez dodanie słów:

. . . i pal powoli!

Trzeba bowiem wiedzieć, że papieros w czasie spalania w poważnym stopniu się odnikotynowuje. Mianowicie, nikotyna spala się wraz z tytoniem. Im wolniej palimy, tem większa ilość nikotyny podlega procesowi spalania. I owrotnie szybkie palenie papierosa jest równoznaczne z pochłaniem maksymalnej ilości nikotyny. Warto o tem wiedzieć zwłaszcza w porze letniej, kiedy palacze mniej chętnie palą papierosy o dużej zawartości nikotyny.

Polsko-jugosłowiańska umowa

o współpracy na polu kulturalnem

Warszawa, 27 czerwca.

W Dzienniku Ustaw Nr. 45 z dnia 26 b. m. ogłoszono urzędowo tekst polsko-jugosłowańskiego porozumienia w sprawi stosunków naukowych, szkolnych i artystycznych. Jednocześnie ogłoszono oświadczenie rządowe o dokonaniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych tego porozumienia. W ten sposób doniosła umowa, ustalająca sposoby współpracy na polu kulturalnem pomiędzy Polską a Jugosławją weszła w życie.

Porozumienie przewiduje, iż utworzona zostanie komisja techniczna, której celem będzie badanie wszystkich spraw odnoszących się do stosunków naukowych, szkolnych i artystycznych pomiędzy Polską a Jugosławją. Komisja ta będzie proponowała odnośnym władzom obu krajów zastosowanie środków, mogących się przyczynić do rozwijania swych stosunków.

Awjonetki krakowskie

wylądowały w Salonikach

Ateny, 27 czerwca.

Awjonetki aeroklubu krakowskiego pilotowane prze p. p. Piotrowskiego i Chałupnika a odbywające raid nad Bałkanami, wskutek defektu motorów zatrzymały się na kilka dni w Salonikach, celem dokonania naprawy.

Trzęsienie ziemi na Sumatrze

Ofiarą żywiołu padło 67 zabitych

Amsterdam, 27 czerwca.

Południowa część Sumatry, a zwłaszcza rezydencję holenderską Bonkoelen nawiedziło **gwałtowne trzęsienie ziemi. Dotychczas donoszą o 67 zabitych.**

Według dalszych wiadomości, **wiele domów legło w gruzach.**

W samej Kota Agoeng **jest zburzonych 270 domów. Liczba zabitych wynosi 9, rannych 40.**

W obwodzie Kanau jest 40 domów zburzonych. W kilku miejscach wybuchł pożar. **W innem miejscu oberwał się stok góry i zniszczył szosę, na której musiano przerwać komunikację.**

Ogólna liczba ofiar nie przekroczy 7 zabitych. Trzęsienie ziemi, po którem odczuto jeszcze kilka pojedyńczych wstrząsów, odczuto także w Palembangu, a nawet w samej Batawji, — gdzie domy silnie drżały.

Olbrzymie straty firm niemieckich

wskutek spadku dolara

Berlin, 27 czerwca.

(t) Wskutek spadku kursu dolara firmy niemieckie, które przed objęciem władzy przez Hitlera dokonały olbrzymich tranzakcyj handlowych straciły około 70 miljonów marek. Największe straty poniósł przemysł elektrotechniczny, który całą należność za dostarczone Sowietom towary otrzymał w dolarach.

Likwidacja ruchu

antyangielskiego w Indjach

Bombaj, 27 czerwca.

(t) Wicekról Indyj ma dziś rozpocząć wizytację więzień. Wizytacji tej przypisują w kołach politycznych wielkie znaczenie, albowiem wicekról prawdopodnie nakaże wypuszczenie z więzień wybitnych przywódców ruchu antyangielskiego. Anglicy przypuszczają, iż uda im się obecnie całkowicie zlikwidować bierny opór nacjonalistów hinduskich.

Czy nastąpi rozłam

we francuskiej partji socjalistycznej.

Paryż, 27 czerwca.

Na całym terenie Francji odbywają się burzliwe zgromadzenia stronnictwa socjalistycznego w celu dokonania wyborów delegatów na kongres, który odbędzie się w Paryżu 14 lipca. Zdaje się, że większość uzyska grupa Renaudel'a. Czynniki skrajne i ortodoksyjne wielkiego posłuchu nie znajdują. — Wśród uchwał, najczęściej przyjmowanych, znajduje się wniosek, dotyczący utrzymania jedności stronnictwa.

Bruksela, 27 czerwca.

Rząd belgijski postanowił zlikwidować cztery więzienia. (Dwa we Flandrji i dwa w Walonji), z powodu braku więźniów. Ostatnio w tych czterech więzieniach przebywało tylko 30 przestępców.

Minjatury

Minuta śmiechu

Przed sklepem Parasolnika stoi muzykant i rzępoli na skrzypcach. Godzinę, dwie godziny. Wreszcie wychodzi Parasolnik powiada:

— Panie ładny, może już będzie dosyć na dzisiaj tej myzyki?.. Przecie mnie już głowa pęka od tego rzępolenia!.. Idź pan trochę dalej!..

Muzykant skinął głową, schował skrzypce do woreczka, wziął smyczek pod pachę i odszedł.

— Dobrze mu pan powiedział — zauważył jeden z przechodniów, zwracając się do Parasolnika, który odetchnął z ulgą — kto to widział, żeby tak długo grać na skrzypcach...

To rzekłszy przechodzień usadowił się pod ścianę, wyciągnął harmonję i zaczął na niej grać...

***

Aktualna filozofja:

— Jaka jest różnica między bogatym a biednym?..

— Bogaty powiada: — „Trzeba oszczędzać, aby coś mieć"... A biedny odpowiada na to: — „Tak, ale trzeba coś mieć, żeby oszczędzać"...

***

Gość w kawiarni zamawia kawę. Dostaje szklankę kawy i na dodatek muchę w kawie. Wzywa więc kelnera i powiada:

— Może pan będzie łaskaw wyjąć tę muchę, bo jestem jaroszem i nie jadam drobiu...

***

W pewnem państwie wyszedł rozkaz, aby wszystkim więźniom darować połowę kary. Rozkaz ten sprawił wiele kłopotu pewnemu naczelnikowi więzienia w prowincjonalnej mieścinie. Naczelnik ów nie wiedział jak wybrnąć z sytuacji. Udał się więc do swego przyjaciela aptekarza i powiada:

— Przyjacielu, ratuj, nie wiem co zrobić... Mam darować połowę kary, rozumiem... Kto dostał 6 lat, będzie siedział tylko 3 lata, kto 10, będzie siedział tylko 5 lat.... Ale co zrobić z dożywotnimi?.. Jak zmniejszyć kary do połowy?..

Aptekarz poskrobał się w głowę i odparł:

— Z dożywotnimi, bracie?.. Prosta rzecz!.. Zrób tak: — dzień na wolności, dzień w więzieniu, dzień na wolności, dzień w więzieniu i tak, kapujesz, do końca!

Obniżka komornego

ma nastąpić w najbliższym czasie

Po wielu uciążliwych mitręgach i staraniach sprawa obniżki komornego wkracza na realne tory. Decydujące czynniki w najbliższym czasie mają udzielić definitywnej odpowiedzi i jest nadzieja, że wyrok, jaki w tej sprawie zapadnie,

będzie dla olbrzymich rzesz lokatorskich przychylny.

Komorne ma stanieć w starych domach w granicach od 10 do 20 procent.

Obniżka komornego jest w obecnych czasach koniecznością chwili. Pisaliśmy już o tem niejednokrotnie. Dowodziliśmy przytem, iż leży ona nawet w interesie właścicieli nieruchomości. Zapytujemy bowiem co jest lepsze:

większy zysk, ale niepewny, czy też mniejszy zysk, ale pewny?..

Komorne w obecnej wysokości jest większym zyskiem, ale mocno niepewnym. Lokatorzy nie płacą tak wysokiego komornego, bo

nie stać ich na to.

A mieszkać przecie muszą. Stąd liczne procesy o eksmisję, włóczęgi po sądach, spory itd.

Czy nie lepiej więc zniżyć komorne, by dostosować je do możliwości płatniczych lokatorów?

W ciągu ostatnich kilku lat zmniejszyły się zarobki robotników i pracowników umysłowych, zmniejszono kilkakrotnie pensje urzędników państwowych, lecz staniały również wszystkie niemal artykuły. Nastąpiła ogólna

zniżka cen.

Tylko komorne pozostało na tym samym poziomie!..

Względy te dostatecznie chyba przemawiają za tem, aby oczekiwana od tak dawna zniżka komornego stała się wreszcie faktem dokonanym!..

Stach.

Giełda zbożowa

Warszawa, 26 czerwca.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 1.962 tony, w tem żyta 820 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy 19.50 — 20.00, pszenica czerwona jara szklista 39.00 — 40.00, pszenica jednolita 38.00 — 39.00, pszenica zbierana 37.00 — 38.00, owies jednolity 16.00 — 16.50, owies zbierany 15.00 — 15.50, jęczmień na kasze 17.0 — 17.50, gryka 17.00 — 18.00, proso 18 — 19, groch polny z workiem 21 — 24, groch Victoria z workiem 28 — 34, wyka 12.50 — 13, łubin niebieski 7 — 7.50, łubin żółty 9 — 10, siemię lniane 37 — 39, mąka pszenna luksusowa 59 — 64, mąka pszenna gat. I-szy 54 — 59, mąka pszenna gat. II-gi 49 — 54, mąka pszenna gat. III-ci 24 — 34, mąka żytnia pytlowa 32 — 33, mąka żytnia sitkowa i razowa 24 — 25, otręby pszenne szale 12 — 13, otręby pszenne średnie 11 — 12, otręby żytnie 11.50 — 12, kuchy lniane 18 — 19, kuchy rzepakowe 14 — 14.50, kuchy słonecznikowe 15.50 — 16.00.

Marysia ma otrzymać nowe miejsce u pani Koziołkiewiczowej. Jak to zwykle bywa w takich wypadkach, Koziołkiewiczowa udała się do poprzedniej chlebodawczyni po referencje.

— Czy Marysia była uczciwa? — pyta Koziołkiewiczowa.

— O, tak... Złoto można było przy niej zostawić, niczego nie ruszyła... Nawet kurzu na fotelach nie tknęła...

— A czy jest grzeczna?.. Czy puka do drzwi zanim wejdzie do pokoju?..

— Bezwzględnie!.... Wie pani, ona puka do pudełka sardynek, zanim je otworzy...

Hollywood podczas trzęsienia ziemi

Panika na stole operacyjnym. — Przygoda Chevaliera. — Ruiny na scenie

(lu) Parę tygodni temu Hollywood, miasto filmu, nawiedziło trzęsienie ziemi.

Z oficjalnych doniesień w pismach wiadomo, że szkody, jakie trzęsienie ziemi wyrządziło w okolicach Los Angeles najmniej dotknęły stolicę filmu, jednak zanotowano szereg ciekawych wrażeń i zdarzeń, a jednemu z operatorów udało się nawet **sfotografować moment paniki w studjo**, inny zaś zarejestrował na taśmie szmery i trzask walących się ścian.

W chwili wstrząsu aktorka **Glorja Stuart** leżała na stole operacyjnym, **James Dunn** zaś w stroju lekarza policyjnego pochylał się nad nią. Nagrywano właśnie jedną ze scen z filmu **„Dziewczyna z numeru 419"** i w momencie kulminacyjnym sceny... stół operacyjny począł nagle posuwać się sam w kierunku ściany.

Maurice Chevalier „naśpiewywał" akurat piosenkę do filmu „Monsieur Baby", siedząc nad brzegiem płytkiego jeziorka, po którem pływały łabędzie. Scena postępowała wprawnie naprzód. Dźwięk rejestrował się świetnie, reżyser Taurog zachwycony był ekspresją Chevaliera, gdy nagle **woda w jeziorku poczęła przelewać się poza brzegi**, a łabędzie przerażone falą uciekły ze studjo.

Straż ogniowa, która przybyła na inspekcję by sprawdzić wynikłe szkody, z przerażeniem oglądała scenę, na której nakręcano właśnie **„Międzynarodowy dom"**. Cała scena przedstawiała jedną wielką ruinę. Meble poprzewracane, wazony potłuczone. Krótko mówiąc — obraz nędzy i rozpaczy. *Niemałe było zdziwienie strażaków*, gdy się dowiedzieli, że nic sprzątać nie należy i że pod ruinami rannych ani trupów szukać nie trzeba. Rujnacji dokonali Peggy Hopkins Joyce i W. C. Fields, którzy, jak **tego wymagał scenarjusz**, na małem aucie wjechali do pokoju niszcząc i przewracając wszystko.

„Pozwólcie nam żyć!.." 98)

Powieść sensacyjno-społeczna. **Napisał Andrzej Zański**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Zbigniew poznaje na balu Elżbietę ks. Ostrogską i oświadcza się jej.

Przybor ulepszył karburator samochodowy. Różne instytucje chcą od niego nabyć patent.

— Pawełku nie bądź frajerem!.. Już tu nachodzili cię różni kombinatorzy, ale Bogu dzięki zwąchaliśmy zawczasu ich szacherki!.. Ale widzę, że przyszedł to kombinator najniebezpieczniejszy, bo zawracający ci głowę frazesikami o ojczyźnie, o przemyśle krajowym i duchu obywatelskim... Ale pluń na te bujdy i nie daj się roztkliwić i wykiwać! Te jakieś tam obietnice udziałów w zyskach, jakieś tam dywidendy to wszystko bujanie słonia w karafce! Amerykanie i Francuzi bulą ci żywą gotówkę w dolarach albo frankach — nie zastanawiaj się więc wiele, lecz bierz co ci dają!.. Lepszy dolar w garści niż dywidenda na dachu.. Pamiętaj, posłuchaj starego Michała, a nie wyjdziesz na tem źle!

I długo jeszcze perorował stary bokser, a widząc niezdecydowanie Pawła, zaalarmował telefonicznie obu reprezentantów firm zagranicznych, iż patent Pawła wymyka im się z rąk.

Zainteresowani panowie przybiegli zadyszani, podnosząc jeszcze o dziesięć, a potem nawet piętnaście procent cenę kupna, lecz usłyszeli tylko niezdecydowaną odpowiedź Przybora:

— Zgłoście się panowie pojutrze!.. Narazie nie mogę powiedzieć nic konkretnego!

Mając dość zrzędzeń i uwag Michała, zdenerwowany Paweł wybiegł na miasto.

Potrzebował ruchu i powietrza.

Szybkim krokiem przemierzył park tam i zpowrotem, poczem coś go poniosło w stronę przedmieścia, na którem mieszkał ongiś jako biedny, nikomu nieznany szofer.

Sam nie wiedząc nawet dobrze kiedy, znalazł się przed małym domkiem: tu ongiś — w izdebce na poddaszu przeżywał swoje najchmurniejsze i najgórniejsze chwile.

Jakże słodki był trud, jakież cudowne śniły mu się fantazje, gdy pochylony nad stołem rzucał na papier niecierpliwie liczby, lub szlifował troskliwie swoje modele..

Dziś wszystko to ma już za sobą. Wynalazek został dokonany, kupa złota leży przed nim, wystarczy mu tylko sięgnąć ręką, ażeby czerpać dowoli.

Dopiął celu — triumfował! Lecz równocześnie uczuł nielogiczną melancholję że wszystko to niepewne i pracowite zostało za nim.

— Skończyła się moja młodość! — pomyślał — Nadchodzi pewny, suty wiek męski. To, o czem marzyłem spełniło się!.. Do czego mam teraz dążyć? Jaki ma być cel mego życia?

Przechodzącą obok dziewczyna przypomniała mu Halinę. Przecież tu, na tym poddaszu przeżył z nią niezapomnianą noc. Tu snuł potem marzenia, że spotka ją znowu.

Lecz i ta złuda prysła: od dyrektora Adzia dowiedział się że prawdy o księżniczce swoich młodzieńczych snów.

Uczuł w sercu ból.

Szybko minął ulicę i począł błądzić labiryntami przedmiejskich zaułków...

Zapadał majowy wieczór.

Korzystając z ciepła, gromady dzieci bawiły się po ulicach. Były one przeważnie rachityczne, miały policzki i oczy zapadłe — zwyczajne dzieci miejskiego proletarjatu.

Przed drewnianemi barakami i domkami siedzieli ich rodzice, patrząc tępemi oczyma przed siebie.

I na nich też wycisnęła bieda swoje tragiczne piętno.

Byli to przeważnie albo bezrobotni, lub też robotnicy fabryk, idących tylko dwa lub trzy razy na tydzień.

Mimowoli podsłuchał Paweł ich rozmowy.

— Bezrobocie... Wymówienie... Obniżka płacy... Lokaut... — oto dramatyczne strzępy skarg tych nieszczęśliwych.

A nad ich nędzą wysoko w górze, na jasnem, majowem niebie świeciły pierwsze spokojne gwiazdy.

Syty, elegancko ubrany przechodzień poczuł mimowoli wstyd, widząc na sobie trochę zawistne, trochę zazdrosne spojrzenia obdartych, nędzadzy.

— Nie patrzcie na mnie tak złemi oczyma! — chciał do nich krzyknąć — nie żaden ja burżuj, chociaż mam czysty kołnierzyk i modną krawatkę. Pochodzę z was, byłem takim samym robociarzem jak wy, tylko że los był dla mnie nieco łaskawszy niż dla was.

Nagle zbudziły się w nim refleksje.

— A cóżeś teraz — syty i bogaty — zrobił dla swych dawnych towarzyszy? Czyś rzucił im bodaj ochłap swych dostatków? Czy, dostawszy się w wielki świat, nie zaparłeś się ich, niby ewangieliczny Piotr?..

Zrobiło mu się wstyd przed samym sobą.

Słowa delegata Ministerstwa Handlu i Przemysłu, że mógłby walnie przyczynić się do rozwoju przemysłu krajowego przestały być pustym dźwiękiem, a nabrały nowego kolorytu i wagi.

Powziął nagłą decyzję.

Nie, nie wypuści swego patentu zagranicę i nie pozwoli, ażeby zarobili na nim zagraniczni kapitaliści! Zgodzi się na warunki, podyktowane mu przez Ministerstwo.

Przed oczyma jego wykwitła olbrzymia, masywna fabryka, strzelająca w górę czerwonemi kominami: dymiącemi wykrzyknikami pracy. Huczą maszyny, trzeszczą pasy transmisyjne, przelewa się rozpalona stal. A po salach krzątają się setki polskich robotników w zbożnym trudzie.

Tysiące maszyn z polskiemi znakami mknie w świat — tysiące głodnych ludzi znajdzie pracę i chleb.

I oto jego, Pawła Przybora prace, jego wynalazek sprawił, że zmniejszy się choć w części tłum nędzarzy, zalegających wąskie uliczki przedmieścia, że oczy wielu dzieci nabiorą blasku i wesela, że setki matek będzie bez trwogi myślało o zbliżających się chłodach jesieni i mroźnej rozpaczy zimy.

Duma i zadowolenie rozparły szerokie piersi Przybora.

Postanowił sprzedać swój patent polskiemu rządowi: już bez zawstydzenia spoglądał teraz w oczy bezrobotnym towarzyszom, mijających niechętnie jego — burżuja w modnym garniturze.

Było w nim uciszenie i wielka radość!

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

87)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltyżerce kocha się skrycie klown Friko oraz pewien stały bywalec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szramą".

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce...

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata lśąskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką".

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografję Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwaj młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porywają Stęgę.

Rex zostaje przez bandytów zamordowany, lecz Ela i Stęga odzyskują wolność. Następnego dnia odbywa się posiedzenie sądu konkursowego.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero". Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonji i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga stara się ją skłonić do porzucenia pracy filmowej, uważając Ralickiego za swego rywala.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografję Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeżdża z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Kelner z kawiarni „Cristal" twierdzi stanowczo, iż Ela jest Emmą Schneider, która skradła te brylanty.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli" Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinemie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Okazuje się bowiem, że książę Pieczorski wrócił do Emmy Schneider i chce ją uchronić od aresztu.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli". Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering, gdzie przebywa również Rega Szybska w towarzystwie bogatego młodzieńca Gustawa Mussego.

Musse zwraca uwagę na Elę.

W imieniu Stęgi Szybska zaprasza Elę do hotelu „Lux" na godzinę piątą i zawiadamia Ralickiego anonimowo, aby o tej godzinie przybył do hotelu, gdzie znajdzie Elę w objęciach obcego mężczyzny.

— Widziała pana kilka razy... Pan jej się podoba... Wyznaczyła mi nawet miejsce, gdzie chciałaby się z panem zobaczyć...

Musse podskoczył na ławce..

— Czy pani mówi poważnie?...

— Jaknajpoważniej... Bądź pan jutro o wpół do piątej w hotelu Lux. Proszę zamówić pokój 458... W kilka minut potem przyjdzie do pana „piękna amazonka"... Na imię jej Ela. Była dawniej cyrkówką... Niech pan to zapamięta... Jako artystka będzie napewno grała przed panem wstrętną komedję... Będzie udawała, że chciała spotkać w pokoju kogo innego, nie pana... Mężczyźni lubią prze cie zdobywać kobiety siłą... Więc niech pan nie zważa na jej sprzeciw, bo to będzie tylko udawana gra. Niech pan powie, że pan jest przecie tym, którego chciała tu spotkać... Tylko o mnie ani słowa.. To panu popsuje całe szyki.. Ona nie wie o naszych oficjalnych konszachtach... To wszystko co mogę panu powiedzieć w tej sprawie...

— Musse przyglądał się jej uważnie, wreszcie powtórzył:

— A więc jutro o wpół do piątej... Hotel Lux... Pokój 458...

— Tak... — potwierdziła Rega — jeszcze na jeden szczegół zwrócę pańską uwagę... Po jej wejściu do pokoju zamknie pan za sobą drzwi i klucz schowa pan do kieszeni... Nie waż się pan zostawiać klucza w zamku. Ona zechce może dla kawału skorzystać z tej sposobności i udawać, że ucieka.. Jeśli nie zdąży pan przeszkodzić jej w porę, może naprawdę uciec, gdyż ostatecznie nie będzie jej wypadało aż tak bardzo udawać... Najlepiej więc będzie, jeśli schowa pan klucz do kieszeni...

— Doskonale... Może pani być spokojna, załatwi wszystko w myśl pani cennych wskazówek. Ale zastanawia mnie tylko jedno... Dlaczego pani tak bardzo zależy na tem, aby te spotkanie nasze doszło do skutku?...

— Dlaczego? — powtórzyła Rega z uśmiechem — Bo chcę panu dowieść, że ta „piękna amazonka" posiada zasady moralne cyrkówki... Że każdy może ją posiąść w pokoju hotelowym... Tu chodzi poprostu o moją ambicję... Chcę panu dowieść, że ja mówię prawdę...

Musse spojrzał na nią, pogroził palcem i rzekł:

— Niebezpieczna z pani kobieta...

Rega wyprostowała się dumnie i odparła:

— Panu przynajmniej nie grozi z mej strony żadne niebezpieczeństwo...

— To mnie uspakaja — odparł — Byłbym zmartwiony, gdyby było inaczej...

A następne dnia były na Semmeringu cztery osoby, które z drżeniem serca oczekiwały godziny piątej po południu.

Pierwszą z tych osób była Rega Szybska, która obudziła się z myślą;

— A więc dziś o piątej po południu spełnią się wreszcie moje najskrytsze marzenia i Ela Robertson, moja najzaciętsza rywalka zostanie ostatecznie po konana!... Ralicki z pewnością nie puści tego płazem. Zabije ją... a niech zabije.. Niechaj wreszcie będzie pomszczona wielka moja krzywda!.. Bo czy nie ja po winnam była dostać pierwszą nagrodę na konkursie piękności? Czy nie jestem od niej ładniejsza?...

Na myśl o tej „wielkiej krzywdzie" oczy jej znowu nabierały złowrogiego blasku, a pięści zaciskały się jak do strasznego ciosu.

— Dobrze jej tak... — myślała. — Za moją hańbę, za moją ucieczkę z Polski.

Ta zła kobieta nie pomyślała o tem, że ta „hańba" była wyłącznie jej tylko winą i tylko za własne grzechy pokutowała, zmuszona do ucieczki z kraju. Oślepiona nienawiścią, która wypełniała jej serce, nie zdolna była do żadnego szlachetniejszego odruchu...

— Dziś o piątej... — myślała nienawistnie. — A więc dziś o piątej...

Drugą osobą, która z drżeniem serca oczekiwała nadejścia piątej godziny był — Gustaw Musse. Oczekiwania jego miały jednak innym charakter. Gustaw drżał na myśl o tem, że dziś o piątej będzie tulił w swych ramionach najpiękniejszą kobietę, jaką widział kiedykolwiek w życiu...

Nie wierzył przyrzeczeniom Regi. Podejrzewał, że to będzie jakiś podstęp Że Rega wystawi go na kpiny. Bo czy to możliwe, żeby tak nagle spełniły się najtajniejsze życzenia ludzkie?...

Trzecią wreszcie osobą, która dnia tego inna była niż zwykle, była oczywiście Ela... Gdy otworzyła oczy i poprzez okno ujrzała szarą płachtę chmur zdziwiła się niezmiernie...

— Jakto? Więc tego dnia, gdy się ma znowu pojednać ze Stęgą, nie świeci słońce? Czy to możliwe, żeby niebo nie brało udziału w tem wielkiem święcie? Bo to przecież jej święto, na które czekała z tak wielkiem upragnieniem!... Dziś zobaczy Grzesia!... Dziś spojrzy w jego oczy, usłyszy jego głos, dotknie je go rąk!... Dziś... Dziś o piątej!...

Nie mogła uleżeć w łóżku. Nie mogła o niczem innem myśleć...

A Ralicki był tym czwartym, który tego dnia z drżeniem serca oczekiwał piątej godziny.

Burzyła się w nim krew. Co chwilę wyciągał rewolwer i oglądał go ze wszystkich stron.

— A może powinienem broń zostawić? — myślał w chwilach rozwagi.— Przecież jest rzeczą bardziej niż pewna, że zabiję dziś kogoś o piątej godzinie... Jeżeli okaże się prawdą to, co pisał anonimowy przyjaciel, nie zdołam nad sobą zapanować... Zabiję... zabiję...

Z tą myślą zeszedł na dół na śniada nie. Eli jeszcze nie było. Kilku gości siedziało przy stole, przeżywając jajecznicę. Jedna z pokojówek przechodziła właśnie przez salę jadalną.

— Czy pani Robertson już wstała?— zapytał niby niechcąco.

— Tak jest, proszę pana... Już schodzi na śniadanie...

Po kilku minutach rzeczywiście ukazała się Ela. Ralicki przywitał się z nią czule.

Pattrząc na jej radosną ttwarzyczkę na jej szczere, jasne oczy, pomyślał:

— Nie, to niemożliwe... Ten list kłamał, bezczelnie łgał!... To ktoś zrobił ja kiś przykry kawał!... To niemożliwe, żeby Ela... nie, nie!... Jakże ja mogłem coś podobnego nawet przypuścić?... — Przecież to niemożliwe!... Ela? Nigdy, nigdy!..

Sam siebie uspakajał, a gdy usiadł przy niej, by towarzyszyć jej przy śniadaniu, był już zupełnie przekonany, że autor anonimowego listy chciał zeń poprostu zażartować.

— Jakże się pani spało? — zapytał wesoło

— Doskonale, a panu?...

— Świetnie.. Czuje się jak nowonarodzony...

— Tak?... To świetnie!... Tylko szkoda, że pogoda nie przystosowała się do naszych dzisiejszych nastrojów...

Ralicki spojrzał na niebo i odparł:

— Tak... Będzie deszcz.. Z naszej przejażdżki konnej nic chyba dziś nie będzie...

— Nie mogłabym dziś nawet jechać.

— Dlaczego?...

— Bo mi się jakoś nie chce... Najlepiej położyłabym się na odkrytej werandzie i spała... Pragnę odpoczynku...

— Sądziłam, że jest już pani wypoczęta...

Ela nie odpowiedziała. Zajęta była swemi myślami. Ralicki obserwował ją z podełba. O czem ona myśli? — przemknęło mu przez głowę. I w tej chwili wyrwało mu się:

To może przejedziemy się po południu... O piątej...

Ela drgnęła.

— O piątej nie będę mogła... Wyjeżdżam.

Rozdział siedemdziesiąty ósmy

Pięć minut przed piątą

Ralicki zbladł.

— Dokąd pani wyjeżdża?

— Do Wiednia... Muszę być o piątej w Wiedniu...

— Poco?...

— Ale dlaczego pan na mnie patrzy takim dziwnym wzrokiem?

— Nie patrzę wcaled ziwnym wzrokiem... Pytam tylko poco jedzie pani o piątej do Wiednia.

— Muszę być w Wiedniu... Mam osobiste sprawy...

— Jakie to są sprawy, niech pani powie wyraźnie...

— Mój Boże... czy nie wolno mi mieć moich osobistych spraw?... Czy nie mam już wcale swobody?...

— Nie ograniczam pani wolności, tylko chcę wiedzieć prawdę... Chcę... muszę...

— Ja się pana boję, doprawdy... Pan nigdy jeszcze nie mówił do mnie w ten sposób...

— Możliwe... Proszę mi wybaczyć... To zachmurzone niebo działa tak denerwująco... Zaraz będzie padało...

Powstał od stołu i począł nagle pogwizdywać. Zatrzymał się przed oknem i patrzał obojętnie na wijącą się w dali drogę. Ela również powstała od stołu.

— Chciała pani pójść na werandę, prawda? — zapytał odwracając się nagle. — Proszę, pójdziemy razem...

Rozłożyli leżaki na odkrytej weran dzie i położyli się jak do snu. Przymknęli oczy.

Ołowiane niebo nastrajało do milczenia. Na werandzie nikogo nie było. Wo kół panowała cisza. Nagle rozległ się urywany śmiech Ralickiego, brzmiący jak grzechot karabinu maszynowego. Ela otworzyła oczy i spojrzała na swego owarzysza.

— Czemu się pan śmieje?...

Ralicki zaśmiał się głośniej, coraz głośniej, a śmiech jego coraz bardziej przypominał warkot kulomiotów.

— Czemu się pan śmieje?... — powtórzyła Ela, zaniepokojona tym śmiechem

— Nic... przepraszam... — odparł wreszcie. — Coś mi się przypomniało... A może nie przypomniało... Mniejsza z tem...

— Pan jest dziś strasznie dziwny... — zauważyła Ela.

— Jesteśmy oboje dziś bardzo dziwni, pani Elu... Bardzo dziwni...

I znowu zaśmiał się głośno, ale razem śmiech jego brzmiał niemal dziko. Ela tak go się przelękła, że opuściła werandę i udała się do swego pokoju.

W miarę zbliżania się pory obiadowej ogarniał ją coraz większy niepokój. Zaczęła pakować swą walizeczkę. Przy stole obiadowym była pierwszą, śpiesząc się ogromnie. Ralicki był również jednym z pierwszych gości. Obojgu im, widać, bardzo się śpieszyło...

— Więc wyjeżdża pani jednak? — zapytał spokojnie Ralicki.

— Tak...

— Czy wróci pani dziś jeszcze?...

— W tej chwili trudno mi na to pytanie odpowiedzieć...

— Aha... Pani dopiero w Wiedniu się zorjentuje...

— Dlaczego pan mówi o moim wyjeździe z tak wielką ironją?...

(Dalszy ciąg jutro).

CHCIAŁA WYTRUĆ CAŁE MIASTO

z rozpaczy i zemsty za to, że odtrącona została przez człowieka, którego kochała

Szaloną kobietę zamknięto w domu obłąkanych

W początkach bieżącego miesiąca zmarła w zakładzie dla umysłowo chorych w mieście Broadmore na północ od Nowego Yorku, Chrystjanja Edmunds

Chrystjanja Edmunds próbowała w dziewięćdziesiątych latach zeszłego stulecia wytruć całe swe rodzinne miasto. Warto przypomnieć te fakty.

Chrystjanja Edmunds miała lat 36, gdy wprowadziła się do miasta Johnstown. Zamieszkała tam na jednej z głównych ulic i poczęła zajmować się krawiectwem. Praca ta szła jej bardzo dobrze. Chrystjanja była kobietą zupełnie normalną, bez żadnych zbrodniczych skłonności i bez dziedzicznego obciążenia. W ciągu krótkiego czasu żyskała sobie, jako kobieta bezwzględnie uczciwa i obowiązkowa, liczną klijentelę. Przy stanie rzeczy interes jej prosperował dobrze, co pozwoliło Chrystjanji prowadzić życie wprawdzie nie wystawne, ale najzupełniej dostatnie.

Zdarzył się jednak wypadek, który stał się przełomowym dla życia Chrystjanji Edmunds i sprowadził ją z drogi dotąd tak bezwzględnie, uczciwej.

Chrystjanja zaniemogła. Początkowo lekceważyła swą chorobę, sądząc, że to czasowe przemęczenie pracą, jednak stan jej się pogarszał, kazała zawezwać lekarza. Lekarzem okazał się doktor Emmerich. Doktór Emmerich był ulubieńcem wszystkich obywateli całego miasta Johnstown. Był to bowiem człowiek rozsądny, uczciwy a przez swą bezinteresowną, pełną poświęcenia pracę lekarską, wydatnie przyczynił się do podniesienia ogólnego poziomu zdrowia swych współobywateli. —

W tym doktorze Chrystjanja Emmerich zakochała się od pierwszego wejrzenia, mocno i szczerze. Emmerich był jednak już od kilku lat żonaty. Żona jego miłą i pracowitą kobietą, zaś doktór Emmerich był to człowiek z którym zgodne współżycie nie było trudne.

Ale Chrystjanja kochała zbyt mocno, aby mogła sobie wyobrazić dalsze życie bez Emmericha. Napisała więc do niego długi list, w którym wyznała mu swą gorącą miłość. Doktór Emmerich zredagował odpowiedź utrzymaną w przyjaźnym i pobłażliwym tonie. Chrystjanja uważała to za odpowiedź pozytywną i od tej chwili poczęła uważać małżonkę doktora za główną przeszkodę stojącą na drodze do jej szczęścia.

I oto Chrystjanja **wpadła na iście** szatański plan. **Kupiła pewną ilość nadziewanych czekoladek i pociągnęła je warstwą strychniny.** Poczem zapakowała starannie i sama odniosła pani Emmerich, z którą zawarła znajomość w czasie swej rekonwalescencji. Emmerichowa skosztowała czekoladkę, skonstatowała jednak natychmiast, że posiada ona jakiś specyficzny, gorzki smak. Nie podzieliła ona się ze swem spostrzeżeniem z Chrystjanją, natomiast, gdy ta opuściła mieszkanie, dała czekoladki mężowi, komunikując mu o swem spostrzeżeniu. Emmerich poddał czekoladki szczegółowej analizie i stwierdził że zawierają strychninę.

Po tem odkryciu zabronił Chrystjanji wstępu do swego domu, rezygnując ze skierowania sprawy na drogę sądową. Pani Emunds przysięgła, że nie ona jest sprawczynią i dała wyraz przypuszczeniu, że owe czekoladki zostały sprzedane już jako zatrute.

Tymczasem w głowie szalonej kobiety powstał **nowy szatański plan.** W licznych sklepach skupowała bardzo wiele różnego rodzaju przysmaków, które w domu u siebie zatruła strychniną. Poczem szła znów do sklepów, kupowała inne słodycze, **a zatrute przez siebie czekoladki wsypywała z powrotem, korzystając z chwilowej nieuwagi sprzedawczyń, do skrzynek i pudełek, w których przysmaki leżały.**

Chodziła tak od sklepu do sklepu i w ten sposób zaślepiona miłością, próbowała wytruć liczne rzesze ludności aby tylko w oczach ukochanego mężczyzny ujść za uczciwą i niewinną.

Wkrótce nastąpiły w mieście liczne zachorowania, których naturalnem następstwem była w wielu wypadkach śmierć.

Gdy wypadki śmierci poczęły mnożyć się z dnia na dzień, zainteresowała się tem policja. Dochodzenia policyjne ustaliły, że we wszystkich wypadkach zachorowania były następstwem spożycia kupionych w sklepie czekoladek. Poddano czekoladki analizie, która niezbicie stwierdziła, że są one zatrute strychniną. Wtedy zgłosiło się do policji kilku miejscowych drogerzystów, którzy oświadczyli, iż niejaka panna Boocker kupiła u nich dość duże ilości strychniny, rzekomo w celu wytrucia szczurów. **Dzięki dokładnemu opisowi drogistów udało się policji aresztować ową p. Booker, która oczywiście okazała się Chrystjanja Edmunds.**

Nastąpił sensacyjny proces w którym zbrodnicza kobieta **została oskarżona o usiłowanie wytrucia wielkiej liczby mieszkańców miasta Johnstown. Oskarżonej groziła niechybnie kara śmierci.** Jednak dzięki opinji doktora Emmericha, który jako rzeczoznawca stwierdził, że oskarżona jest niepoczytalna, uniknęła ona fotelu elektrycznego.

Natychmiast po zakończeniu procesu, wywieziono Chrystjanję Emunds false Booker do domu warjatów w Broadmore, gdzie przebywała blisko 35 lat.

Miłość

w.., tytułach filmowych

Miłość jest najpopularniejszem pojęciem w tytułach filmowych. Oto mała kolekcja tych tytułów, zebrana przez znanego pisarza, Ilję Erenburga:

„Miłość w kąpieli", „Miłość cygańska" „Miłość w śniegu", „Miłość Betty Peterson", „Miłość i rabunek", „Miłość i śmierć", „Miłość rządzi życiem", „Miłość zaślepia", „Miłość aktorki", „Miłość hinduski", „Misterjum miłości", „Miłość podlotka", „Szalona miłość", „Krwawa miłość" „Miłość na rozdrożu", „Miłość nieprzyjaciela", „Miłość Joanny Ney", „Miłość Rasputina", „Miłość kobiety", „Miłość bandyty", „Miłość i honor", „Miłość na pustyni", „Miłość i złoto", „Miłość Casanovy", „Nic oprócz miłości", „Miłość Carmeny", „Wielka miłość", „Miłość bez granic", „Miłość kata", „Miłość lekarza", „Pierwsza miłość Anny", „Ostatnia miłość Chopina", „Światło miłości", „Pałac miłości", „Fanfary miłości", „Grobowiec wielkiej miłości", „Wyspa miłości", „Maska miłości" „Amor i Psyche", „Miłość umiera", „Bogini miłości", „Parada miłości", „Trzy minuty miłości" „Ucieczka przed miłością", „Walka z miłością", „Chmura miłości", „Pieśń miłości", „Bajka o miłości", „Zakochani między sobą", „Zakochani w Hollywood", „Miłość w wagonie sypialnym", „Życie to miłość", „Ja kocham cię", „Ja kocham ją", „Miłość na szafocie" „Ile kosztuje miłość", „Harry kocha blondynki", „Gdyby nie było miłości...", „My wszyscy kochamy miłość".

A oto serca w tytułach:

„Melodja serc", „Symfonja serc", „Serce i honor", „Serce w płomieniach", „Serce zwycięzcy", „Król serc", „Serce się starzeje", „Głos serca", „Dwa serca biją w walca takt".

Miljonerzy w klubie garzeciarzy

Jak można zrobić w Ameryce karjerę?

W Detroit istnieje jeden z najdziwniejszych klubów. Jest to klub **gazeciarzy, a w skład jego wchodzą.., miljonerzy.**

Członkami tego dziwnego stowarzyszenia mogą być jedynie byli gazeciarze, oraz gazeciarze „czynni" w wieku poniżej 1 8lat. Klub ten założony został przed kilkudziesięciu laty przez adwokata Borusa, **który karjerę swą rozpoczął również od sprzedawania gazet.** Lokal klubu urządzony jest niezwykle luksusowo. Młodzi gazeciarze w specjalnych salach wykładowych uczą się jak w zwykłej szkole, a zdolniejsi z nich, po ukończeniu 18 lat **otrzymują stypendja i mogą uczyć się na uniwersytecie.**

Obecnie klub ten liczy 2.000 członków, którzy płacą po 10 centów tygodniowej składki. Na czele klubu stoi garstka złożona z kilkudziesięciu ludzi, których nazwiska słynne są na całym świecie. **Kiedyś byli oni również gazeciarzami, obecnie jednak są.,. miljonerami.**

W rocznicę założenia klubu odbywa się wielki bankiet, na którym miljonerzy opowiadają o swych dawnych przeżyciach i perypetjach. Właśnie niedawno odbył się również taki bankiet, a dwaj miljonerzy opowiedzieli, w jaki sposób zostali bogaczami. Jeden z nich, Jakub Lewenstein przybył do Ameryki jako 18-letni chłopiec. Miał on tyle pieniędzy, ile starczyć mogło na kupno 100 gazet. Gdy Lewenstein wyszedł z paczką gazet na ulicę, przewrócił się i wpadł do kałuży. Wszystkie gazety zostały zniszczone. Lewenstein na ten widok począł głośno płakać. Po chwili doszedł doń jakiś starszy pan i oświadczył:

— **Mężczyzna nie powinien nigdy płakać.**

Gdy nieznajomy dowiedział się od chłopca co było powodem jego nieszczęścia zlitował się nad nim i dał mu banknot studolarowy. **Panem owym był słynny miljoner Vanderbildt, który zginął w czasie katastrofy „Titanica". Za otrzymane sto dolarów zaczął Lewenstein handlować kiszonemi ogórkami, które podówczas jeszcze były w Ameryce mało rozpowszechnione.** Obecnie Lewenstein jest w Stanach Zjednoczonych królem konserw.

Również wiele zaciekawienia wywołały zwierzenia *miljonera Semingtona*. Przed 50 laty i on sprzedawał gazety. Młody chłopak *musiał wchodzić* dziennie na kilkadziesiąt pięter i oddawać mieszkańcom drapaczów *chmur* dzienniki. Gdy jednak miał wracać, nie schodził nigdy po schodach — lecz zjeżdżał **po poręczy. Pewnego razu Semington wpadł na jakiegoś pana, którego przewrócił.** Oboje stoczyli się ze schodów a nieznajomy poczęstował gazeciarza siarczystym policzkiem.

W rozmowie jaka później nawiązał z Semingtonem, dowiedział się o jego losie. Nieznajomy był znany miljoner Gould, który wziął gazeciarza do swego banku jako chłopca na posyłki. Po kilkunastu latach bank Goulda zmienił nazwę na „Semington-Gould Bank", albowiem gazeciarz został wspólnikiem miljonera.

Po bankiecie wszyscy miljonerzy podzielili się na małe grupki i ustalonym zwyczajem poszli na ulicę sprzedawać gazety. Mieszkańcy Detroit wiedząc że dochód przeznaczony z sprzedanych przez miljonerów gazet idzie na cele dobroczynne, chętnie kupują u nich czasopisma, a nawet, płacą więcej niż się należy...

Imperjum angielskie w cyfrach

Statystyka, która mówi

(x) Statystyka **angielska obejmuje** wszystkie dziedziny **życia, zarówno** społecznego, gospodarczego, przemysłowego, oraz wiele innych. Najlepiej zresztą przekonać się o tem na **przykładzie.** Według statystyki angielskiej co trzy minuty urzędnik stanu cywilnego w Anglji, podpisuje akt ślubny, nowozawartego związku małżeńskiego, co jednak nie znaczy, że związki te są trwałe i nierozerwalne, jak to wynika znów z innej rubryki statystyki, która głosi, że dziennie wpływa do sądu 20 procesów rozwodowych.

Z cyfr statystycznych wynika dalej, że co minutę rodzi się w Anglji troje dzieci. Nieco dalej czytamy, że przemysł obuwiany produkuje co minutę sto sześćdziesiąt par nowych butów, co minutę przybywa też dwadzieścia nowych parasoli.

W tym samym okresie czasu, to znaczy co minutę, w Anglji konsumuje się siedem centnarów wszelakich słodyczy, wypala trzydzieści tysięcy papierosów i wypala czterdzieści osiem tysięcy zapałek.

Co godzinę opuszcza fabryki dwadzieścia pięć nowych samochodów i sześć książek wychodzi z pod prasy drukarskiej.

Czterdzieści miljonów anglików zjada dziennie dwanaście miljonów jajek i mięsa z 50.000 sztuk bydła, co popija się dwudziestoma pięcioma miljonami szklanek piwa.

Anglicy są najczyściejszym narodem na świecie, co zatem idzie, konsumują oni najwięcej mydła.

Obliczono, że przeciętnie wypada w Anglji pół funta mydła tygodniowo na osobę. W niedzielę półtora miljona ludzi odwiedza kościoły, natomiast miljon osiemset tysięcy anglików udaje się do kina. 350 tysięcy anglików gra w golfa, półtora miljona jest zapalonych automobilistów, a czterysta tysięcy anglików uprawia sport tennisowy.

Ilu anglików grywa namiętnie w bridża, statystyka angielska nie zdołała jeszcze policzyć.

Złodzieje z przed 3-ch tysięcy lat

pozostawili odciski palców w grobowcu Tutankhamena

(x) Jak wiadomo grób Tutankhamona, na długo jeszcze przed ekspedycją europejską, odwiedzany był przez nieproszonych gości, którzy przywłaszczyli sobie niektóre cenne rzeczy „na pamiątkę".

Jak **ustalono** obecnie, wizyta złodziei w grobowcu Tutankhamona miała miejsce przed trzema tysiącami lat. Pomimo, że od tej sensacyjnej kradzieży upłynęło tyle czasu, **na wewnętrznych ścianach grobowca, wyraźnie zachowały się odciski palców nieproszonych gości.**

Howard Carter, który opracowuje obecnie dokładny protokuł stanu grobowca, pisze, że szkoda, iż egipcjanie ówcześni nie prowadzili albumu przestępców według ich odcisków palców, gdyż w ten sposób możnaby ustalić kim byli złodzieje z przed trzech tysięcy lat.

„Śledztwo" przeprowadzone po upływie trzech tysięcy lat, ustaliło, że łupem złodziei padły przedewszystkiem kosztowne i rzadkie oleje oraz maści, którym przypisywano właściwości, a które znajdowały się w grobowcu.

Ponieważ oleje te znajdowały się w ciężkich kamiennych dzbankach, a maście w kamiennych krużkach, złodzieje nie mogąc unieść ze sobą ciężkich naczyń, zapakowali ich zawartość do skórzanych worów. O fakcie tym świadczy kilka skórzanych worów, porzuconych w grobowcu przez złodziei z przed trzech tysięcy lat.



Z różnych dziedzin

Krakowskie władze piłkarskie zezwoliły graczowi „Unji" Borzętkiewiczowi na spowodowanie kroków karno - sądowych przeciwko zawodnikowi „Grzegórzeckiego" Stolarczykowi. Stoi to w związku z umyślnem złamaniem nogi przez tego ostatniego Borzętkiewiczowi na meczu z „Unją".

#

Jak silnem było zainteresowanie dla wyniku meczu Cracovia — Warta świad czy fakt, iż przed redakcją naszego dziennika zgromadziło się około 2 tys. osób, którym też bezpośrednio po zakończeniu zawodów w Poznaniu podaliśmy rezultat meczu, przyjęty przez nich z niebywałym entuzjazmem.

Do późnej nocy otrzymaliśmy zapytywania telefoniczne nawet z najodleglejszej prowincji.

#

Goldner czołowy gracz Hakoahu, reprezentacyjny gracz robotniczego teamu Polski przeciwko Austrji, zamierza z powodu astmy wycofać się z czynnego życia sportowego.

Strata tego doskonałego zawodnika będzie dla Hakaduru dotkliwą.

**

Frekwencja widzów na meczach ligowych naogół spadła. I tak uczęszcza przeciętnie 4—5 tys. widzów na mecze Cracovii, zaś 2—3 tys. na spotkania pozostałych klubów.

#

Onegdaj kilku sportowców dla skrócenia sobie drogi, chcąc się udać z meczu na mecz przeprawiało się Wisłą. Z powodu przechylenia się łodzi wpadli do wody.

Między „kąpiącymi się" znajdowali się sędzia piłkarski Bochenek, gracz „Siły" Grinberg oraz b. członek WGD Feiweles wraz z towarzyszącą mu niewiastą.

Panowie ci, mimo kompletnego przemoczenia w dobrych humorach zdążyli jeszcze na mecz.

**

Ruchliwy klub krakowski p. n. Towarzystwo Wioślarsko-Narciarskie urządza w dniu 8 wzgl. 9 lipca br. dla swych członków i wprowadzonych gości niezwykle atrakcyjną wycieczkę, jaką będzie podróż „Statkiem na księżyc". Impreza ta wywołała w całem mieście wielkie zainteresowanie. O przebiegu jej nie omieszkamy też donieść naszym czytelnikom.

Anglja zajmuje pierwsze miejsce

w dorocznych zawodach lekkoatletycznych w Antwerpji

W Antwerpji odbyły się doroczne międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem anglików, finów, belgów, niemców i włochów. Drużyna polska, jak wiadomo nie mogła w tym roku wyjechać na zawody. Wyniki osiągnięte były bardzo dobre. Na 100 mtr. zwyciężył Anglik Radby w 11 sekund. Na 400 mtr. przez płotki sensacją była klęska lorda Burghleya, który zajął dopiero drugie miejsce za Facellinm (53,6 sek.) Na 5 tys. mtr. zwyciężył Lehtinen, osiągając czas 14:41,2. W dysku Kotkas osiągnął 48,47 mtr. W skoku wzwyż fin Perasello uzyskał wspaniały wynik 195. Węgier Bodossy skoczył również 195, ale odpadł w rozgrywce. Pozatem zwyciężyli: w oszczepie — Stuck (Niemcy) 65,91, w kuli Stock 14,04, wdal — Tolamo — 680, na 200 mtr. Schimshaw 22,6; na 1500 mtr. Lovelock 3:59,6, na 800 mtr. Gutteridge 1,57,8.

W ogólnej punktacji zwyciężyli Anglicy 34 pkt. przed Finnami — 24 pkt.

Echa pobytu dziennikarzy

belgijskich w Polsce

Do chwili obecnej na łamach prasy zagranicznej znajdujemy jeszcze echa niedawnego zjazdu międzynarodowej prasy sportowej w Polsce.

Prezes Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy Sportowych p. Boin wygłosił odczyt przez radjo w Brukseli w którym w słowach pełnych uznania mówił o pobycie dziennikarzy zagranicznych w Polsce. Na łamach największego pisma sportowego Belgji Marcel. Dupuis publikuje teraz obszerny reportaż o Polsce p. t. „Pięć dni w sportowej Polsce". Podobny reportaż napisał po flamandzku w „Sportwereld" p. Cleiren. Dalej zamieściły większe artykuły o Polsce: „La Vie Sportive" i „Sportleven" nie licząc kilkuset artykułów i wzmianek, jakie prasa belgijska zamieściła w związku z niedawnemi meczami polsko-belgijskiemi.

Na specjalną uwagę zasługuje artykuł ogólny o Polsce p. Monteyne zamieszczony w centralnym organie socjalistów belgijskich „Le Peuple". Dziennik ten dotychczas atakował bardzo często Polskę, tym razem artykuł o naszym kraju jest niezwykle entuzjastyczny.

A jednak Nurmi startuje

W Tallinie odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem wybitnych lekkoatletów fińskich. Estoński Związek zgodzili się również na start Nurmiego, mimo zastrzeżeń Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej. Nurmi na 5 tys. mtr. zajął pierwsze miejsce, osiągając stosunkowo słaby czas 15:12 sek.

Prasa fińska obecnie interesuje się kwestją, czy start Nurmiego w Tallinie pociągnie za sobą dla Związku Estońskiego jakiekolwiek konsekwencje ze strony Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej.

Z zagranicznych kortów

W dniach 15 — 18 lipca b. r. odbędzie się w Paryżu sensacyjny trójmecz tenisowy pomiędzy reprezentacjami Francji, Japonji i Południowej Afryki.

Dla tenisistów francuskich będzie to ostatni mecz — trening przed decydującą walką o puhar Davisa ze zwycięzcą spotkania finalistów Ameryki i Europy.

Mistrzostwo Węgier zdobyła pani Baumgarten, bijąc w finale Sarkany 6:6 6:0, 6:0.

W Budapeszcie bawi cyrk Tildena. Sensacją była porażka amerykańskiego doubla Tilden — Barnes do amatorów węgierskich Kehrling — Gabrowits w 5 setach.

Pozatem Tilden pokonał Gabrowitsa 6:4, 6:0, a Barnes Drjotomskiego — 6:1, 6:1.

Lenglen znajdować się ma w znakomitej formie.

Finał strefy europejskiej o puhar Davisa pomiędzy Anglją i Australją odbyć się ma w Londynie w dniach 15 — 18 lipca b. r.

Tabela klasy C

grupy krakowskiej K.Z.O.P.N-u

W ub. tygodniu zakończono pierwszą rundę mistrzostw kl. C. grupy krakowskiej. Czołową pozycję zajmuje Rakowiczanka, klub dopiero w roku ub. założony, lecz już posiadający w swoim zespole szereg zapowiadających się talentów, to też wyniki uzyskiwane przez ten klub są najlepszym sprawdzianem ich skutecznej i dobrej gry.

Dalej kroczy Hagibor, najbardziej technicznie w tej klasie zaawansowana drużyna, która jednak ostatnio wykazała spadek formy, ulegając słabym przeciwnikom.

Dalsze miejsca zajęli Prądniczanka i Maraton, zespoły o prymitywnym sposobie gry, lecz równocześnie skutecznym. Powyższe kluby konkurują z sobą o tytuł mistrza, której to walki nie można jeszcze przesądzać. Tabela przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	Br.
1) Rakowiczanka	9	16	26:11
2) Hagibor	9	13	38:11
3) Maraton	9	13	18:9
4) Prądniczanka	9	12	27:14
5) Warna	9	10	19:14
6) Wolnaka	9	9	13:16
7) Ż. T. S.	9	6	10:23
8) Legjon	9	5	15:32
9) Nowowiejski	9	3	4:17
10) Gwiazda	9	3	9:34

Życie sportowe Tarnowa

Tarnovia — Ż. M. S. 4:0 (3:0).

Tarnovia miała przez cały czas gry zdecydowaną przewagę, mimo że grała w dziesiątkę, gdyż jej napastnik Kosiński odniósł kontuzję.

Bramki strzelili: Pirych. Jachimek i Lach (2). Sędzia p. dr. Lustgarten z Krakowa.

Samson — Gwiazda 1:1 (0:1).

Gra równorzedna, po pauzie jednak Samson powinien mecz ten wygrać.

Bramki strzelił Stec dla Gwiazdy, dla Samsonu Owide. Sędziował doskonale p. Gumplowicz z Krakowa.

Metal — Jutrzenka 8:0 (4:0).

Łupem bramkowym podzielili się Kornhaus (3). Bryk (2). Klosse (2) i Różanka. Sędziował p. Gruss.

16 p. p. — Sandecja (Nowy Sącz) 3:1 (1:0).

Drużyna sądecka niezwykle groźna u siebie w domu tym razem uległa wojskowym.

Jutrzenka II — Samson II 1:0.

Najbliższe spotkania

ligowe w kraju.

Najbliższe mecze ligowe odbędą się w nadchodzącę sobotę i niedzielę, a mianowicie: w sobotę we Lwowie: Czarni—ŁKS i w niedzielę w Siedlcach: 22 p. p. Legja, w Krakowie: **Cracovia—Garbarnia i w Wielkich Hajdukach: Ruch—Warta.**

Czy Pollak jest czechem?

Jeden z najlepszych „żabkarzy" w Polsce Pollak wystąpił z bielskiego Hakoahu i wstąpił do praskiego „Hagiboru". Pollak napisał równocześnie list do Polskiego Związku Pływackiego, w którym prosi o zwolnienie, gdyż jako obywatel czeski chce startować na przyszłość w barwach klubu praskiego. P. Z. P. dotychczas nie zgodził się na zwolnienie ze względu na to, że w karcie zgłoszenia Pollak podał się za obywatela polskiego.

W tej sprawie prowadzone jest dochodzenie dyscyplinarne.

Nierozsądny krok

Klubu Sportowego Grzegórzecki

W związku z artykułem naszym p. t. „Brutalność na boiskach piłkarskich win na zwrócić uwagę naszych władz piłkarskich", jakoteż i wzmiankę o ukaraniu k.s. „Grzgórzecki" przez W.G. i D za nierozegranie meczu mistrzowskiego z Makkabi, klub ten uważał onegdaj za stosowne cofnąć nam prasową kartę wol nego wstępu na ich boisko, nie podając przytem żadnych motywów, uzasadniających swój krok.

Powyższe czujemy się w obowiązku podać do publicznej wiadomości, zaznaczając, że podobne represje nie powstrzymają nas od dalszego tępienia wybryków na boiskach pewnych klubów, a Czytelników zapewnić możemy, iż zawsze trwale stać będziemy w obronie czystości sportu i bezpieczeństwa tak za wodników, jak i publiczności.

W każdym razie krok zarządu k.s. „Grzegórzeckiego" jest zaiste niezmiernie charakterystyczny!

Z całego świata

w kilku wierszach

Świetne wyniki w skoku wzwyż osiągnięto na zawodach w Antwerpji.— Fin Perasalo i Węgier Bodossy skoczyli po 195.

Pozatem Lehtinen przebiegł 5 klm. w 14:41,8, Faceli wygrał 400 mtr. przez płotki w 53.4 przed Lordem Burghelyem. Członek angielskiej Izby Gmin nie wstydzi się brać nadal udziału w zawodach i nawet przegrywać.

W meczach o puhar Europy Środkowej, Sparta (Praga) pobiła Hungarię 3:2 a Vienna (Wiedeń) Anbrosianę (Medjolan) 1:0. W meczu międzypaństwowym Holandja pobiła Węgry w stosunku 6:5. Pozatem Węgry amatorskie wygrały z reprezentacją Niemieckiego Śląska 3:2.

Turniej w Wimbledonie zaczyna się dziś. Jeśli pogoda będzie tak dopisywała jak w turnieju w Queens Clubie potrwa on dłużej niż dwa tygodnie. W Queens Clubie bowiem z powodu ciągłych deszczów nie dokończono rozgrywek i nagrodami podzielili się finaliści.

Wśród nich nie było jednak Jędrzejowskiej w żadnej konkurencji do której startowała (gry pojedyncza, podwójna i mieszana).

Oby w Wimbledonie było lepiej.

Próby do P.O.S.

w Krakowie

W celu popularyzacji Państwowej Odznaki Sportowej urządza tutejszy Ośrodek Wychowania Fizycznego przez ciąg ferji letnich stałe próby o odznakę POS., które odbywać się będą każdej soboty od godz. 15 do 20 oraz niedzieli od 8 do 11 na Stadjonie Wojskowym na Błoniach.

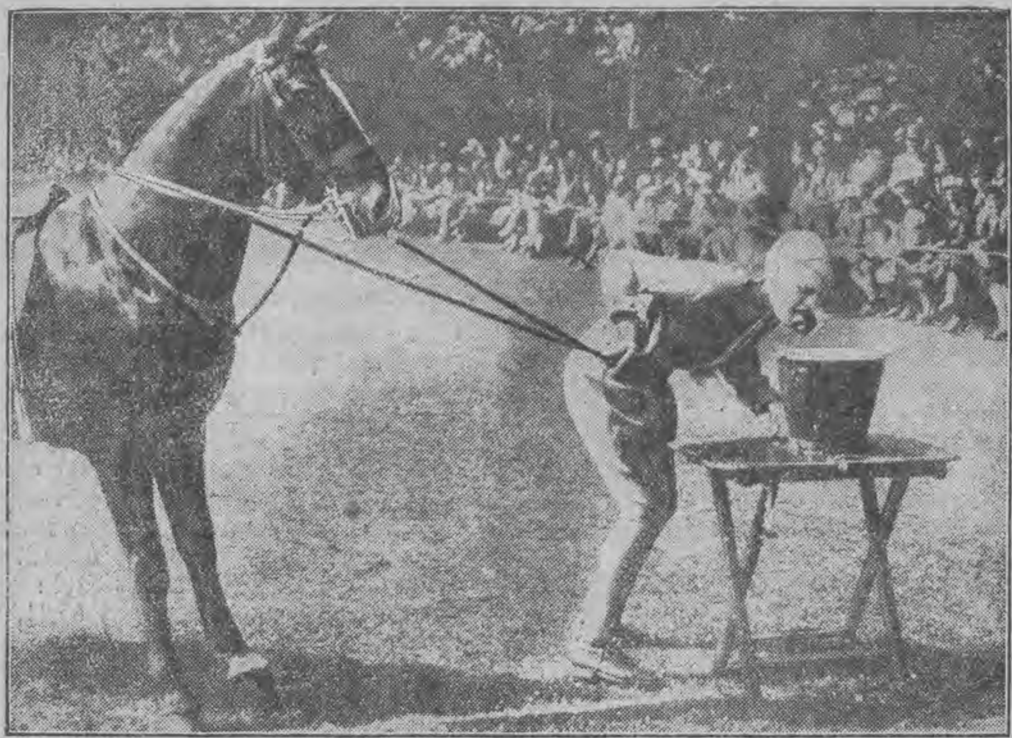
Specjalny referent POSu urzęduje codziennie w kancelarji Ośrodka w godzinach od 11 do 13 i udziela wszelkich informacji. Także należy kierować zgłoszenia klubów, tow. zrzeszeń, związków oraz niestowarzyszonych.

Zwraca się uwagę, iż prawo do noszenia odznak POS posiadają tylko te osoby Wojskowe i cywilne które wykonały z rezultatem dodatnim wszystkie przepisane próby i posiadają odpowiednie zaświadczenia.

Bezprawne noszenie odznak POS będzie karane.

P. O. S. hartuje ciało

Święto hippiczne pań w Londynie

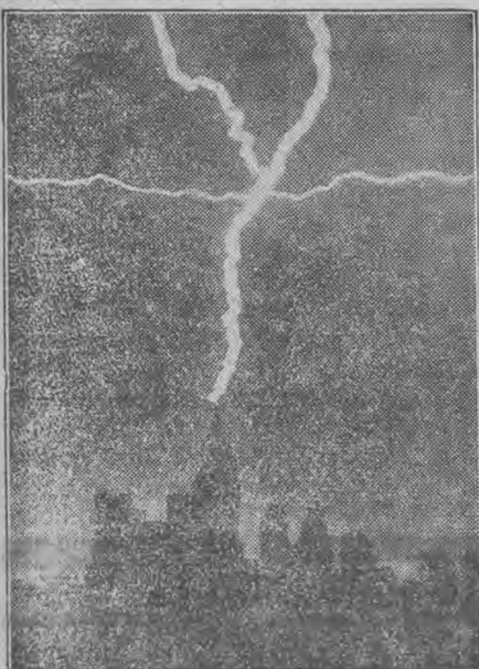


W ramach święta hippicznego pań zorganizowane były oryginalne wyścigi, w czasie których na półmecie panie musiały zeskoczyć z konia, wyjąć ustami jabłko z wiaderka i kontynuować swój bieg.

Ceremonjał religijny na Filipinach

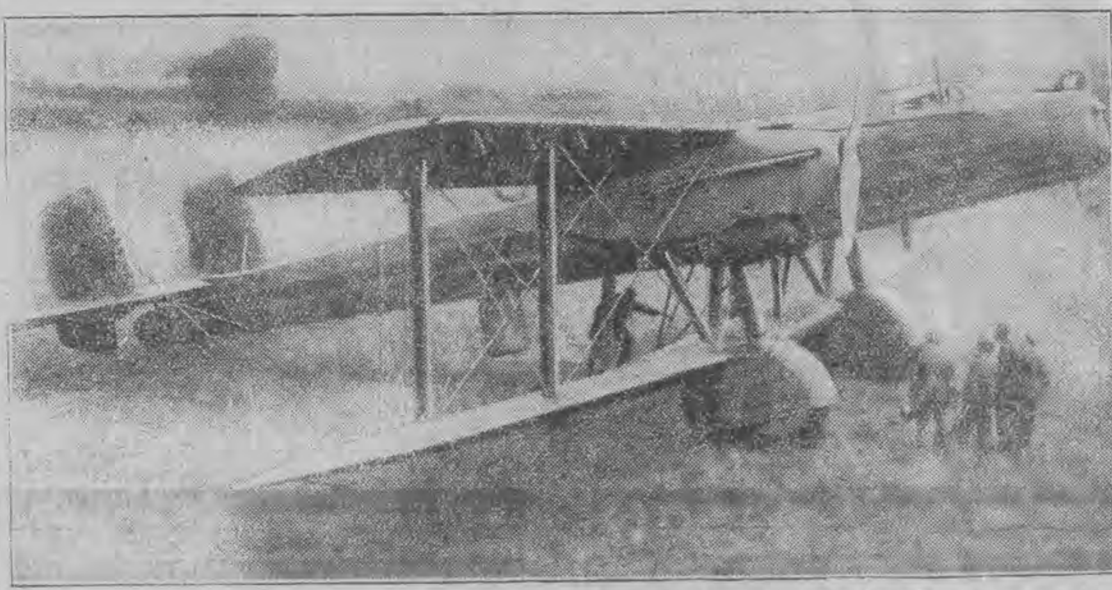


Na Filipinach zachowała się jeszcze średniowieczna tradycja religijna, w czasie której odprawiający modły, z owiniętemi głowami, biczowani są przez swych konwojentów, co ma rzekomo oczyścić człowieka z grzechów.



Olbrzymi gmach Empire State Bulding w Nowym Jarku jest stałym piorunochronem dla wszystkich budowli w mieście. Jest to najwyższy budynek i stale z tego powodu jest objektem wyładowań elektrycznych.

Nowe bombowce angielskie



W Anglji skonstruowano nowe samoloty wojenne, do miotania bomb w porze nocnej. Samoloty rozwijają szybkość 225 kilometrów na godzinę.



W Tokio skończyły się obecnie zawody zapaśnicze. Pierwsze miejsce uzyskał Tamanishiki Zeki, zdobywając olbrzymi puhar, ofiarowany przez cesarza Japonji Hirohito.

Codzienna nowelka „Expressu".

Miłość marynarza.

Zapadał zmierzch... Ulicami małego miasteczka szkockiego szedł jakiś młody mężczyzna. Spoglądając na odrapane mury kamienic, na pojazdy i ludzi, których mijał w drodze, uświadamiał sobie, że ich już przez długie lata, a może nawet nigdy więcej nie zobaczy.

Młody mężczyzna wychował się w tem miasteczku. Nie miał jednak rodziców, ani żadnych krewnych. Nawet koledzy, z którymi spotykał się od szeregu lat, już się dość dawno rozjechali.

Teraz i on wyjeżdża. Śpieszy na dworzec kolejowy. Pociąg zawiezie go do najbliższego portu, a stamtąd wyruszy w daleki świat.

Gdy już mijał ostatnie domy małego miasteczka, zauważył na stopniach jakiegoś domu zajezdnego kilkunastoletnią, bardzo urodziwą dziewczynkę.

Młody mężczyzna spoglądał na nią dość długo. Dziewczynka, której nie znał zupełnie, uśmiechała się do niego, a gdy się oddalił o kilkanaście kroków, poczęła machać ręką.

Nie powiedział jej ani słowa, choć ogarnęło go dziwne wzruszenie.

Przecież to była jedyna osoba w całem miasteczku, która zwróciła nań uwagę, która go żegnała! Dziewczynka, którą widział pierwszy raz w życiu....

— — — — — — —

Dziesięć lat już minęło od tego czasu W ciągu tych dziesięciu lat prawie wcale nie był na lądzie. Wędrował po morzach i oceanach, starając się jaknajmniej zatrzymywać się w portach.

Początkowo był bardzo zadowolony ze swego życia. Zdawało mu się, że niema na świecie lepszego zawodu, niż zawód marynarza.

Ale z biegiem czasu coraz częściej myślał o własnem ognisku domowem.— I stale przypominał sobie dziewczynkę, która go żegnała w małem miasteczku. Pewno już jest dorosłą panną, może nawet już wyszła zamąż.

Marynarz tęsknił za nią. Dziewczynka, z którą nie zamienił ani słowa, była dlań najbliższą istotą na świecie.

I po dziesięciu latach, gdy jego okręt zawinął do brzegów brytyjskich, natychmiast pojechał do rodzinnego miasteczka

Karczmę odszukał dość szybko. Ten sam szyld, te same odrapane mury, te same napisy w oknie wystawowem.

Marynarz wszedł do wnętrza. Za bufetem stała ona. Zmieniła się bardzo, ale oczywiście poznał ją natychmiast. Była niewątpliwie bardzo ładna.

Korzystając z tego, że w karczmie nie było nikogo, zbliżył się do bufetu.

— Pani mnie nie poznaje — rozpoczął pani nie może mnie pamiętać. Przed dziesięciu laty, gdy wyjeżdżałem w świat, stała pani przed tą samą karczmą i machała do mnie ręką. Ja o tem nie mogłem zapomnieć. I teraz, gdy pani jest już dorosła, chciałem prosić o pani rękę. Jestem marynarzem, nie umiem się ani zalecać, ani bawić w romanse, mówię prosto z mostu, to co myślę!

Niewiasta przez parę chwil spoglądała mu prosto w oczy. Nie ulegało wątpliwości, że jej się spodobał.

— Niestety — odparła wreszcie cicho. — Pan się spóźnił... Przed czterema laty wyszłam zamąż. Mam już nawet córeczkę.

Marynarz zagryzł wargi. Nie odpowiedział nic. Zażądał jedynie piwa.

A gdy wychylił cały kufel, powiedział:

— Dobre macie piwo. W Australji, nigdzie nie można takiego znaleźć. Szkoda, bo chyba tam wrócę...

I wyszedł na ulicę.

A młoda kobieta, tak jak przed dziesięciu laty, długo spoglądała na odchodzącego i machała ręką....

— — — — — — —

Znów minęło piętnaście lat...

Marynarz przez ten okres w dalszym ciągu wędrował po szerokim świecie, zatrzymując się na krótki wypoczynek w najróżniejszych portach. Nie pił, jak inni jego koledzy, nie trwonił pieniędzy na dziewczęta uliczne i dlatego zdołał zebrać sporą sumkę.

Obecnie, gdy już miał dość tej wędrówki po morzach i oceanach, postanowił na stałe osiąść na lądzie. Zamierzał kupić sobie karczmę, taką właśnie karczmę, jaką miała jego dziewczyna, o której w dalszym ciągu nie mógł zapomnieć.

I gdy tylko zwolnił się ze służby, pojechał do Szkocji.

Małe miasteczko przez ten okres bardzo się rozrosło. Ale pamiętna karczma prawie wcale się nie zmieniła. Marynarz zdziwił się nawet, że jej przez tyle lat nie odremontowano.

Zapadał zmierzch. Marynarz wszedł do wnętrza. I znów, jak przed laty, niewiasta stała za bufetem. Była już jednak bardzo zniszczona. Zauważył to natychmiast i posmutniał.

Nie poznała go oczywiście.

Gdy jej się jednak przypomniał, ucieszyła się bardzo.

— A więc to ty jesteś! — krzyknęła. — Myślałam o tobie dużo razy.

— Tak, ja. Przyjechałem tutaj, bo chcę kupić karczmę i na stałe osiąść na lądzie.

— A czy ta ci się nie podoba? — spytała cicho.

— Chcesz ją sprzedać?

— Muszę — rzekła, ocierając łzy. — Mąż mój umarł. Mam dużo długów nie mogę prowadzić interesu.

— Kupuję — odparł stanowczo.

— Pozwolisz, że zostanę tu jeszcze parę dni? Muszę poszukać mieszkania.

— Ty tu zostaniesz. Biorę karczmę ze wszystkiem, co się w niej znajduje! Przygotuj na jutro pierścionki ślubne.

Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź. Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14 Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.